Rok VI
Nr. 25/246/L
Stockholm, dnia 20 czerwca 1945r. Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny biuletyn periodyczny dla uchodźctwa polskiego.
Jedyne w Szwecji pismo polskie, które podaje wiadomości pochodzące od legalnego Rządu Polskiego i Poselstwa R.P. w Sztokholmie.

Do Polaków w Danii.

Redakcja "Wiadomości Polskich" zwróciła się do mnie z prośbą, bym napisał kilka słów do Kolonii i Uchodźców Polskich w Danii. Korzystam z tej okazji tym chętniej, że chcę wyrazić swoją radość, że tylu Polaków zebrało się w Kraju gościnnym i wolnym, ocalonych z obozów i z pęt niemieckiej przemocy. Witam Was, Polacy, serdecznie i wyrazam nadzieję, że może już niezadługo będziecie mogli stać pod opieką polskich władz dyplomatycznych i konsularnych, które dołożą wszelkich starań, by Wasze najpilniejsze potrzeby były zaspokojone i by sytuacja Wasza została wyjaśniona.

Nie jest winą Rządu Polskiego w Londynie, że w Danii nie ma jeszcze polskich przedstawicielstw urzędowych. Robi się usilne starania, by uruchomić nasze placówki, jak tylko można najprędzej. Rząd nasz pragnie również, by Polski Czerwony Krzyż, mający swych przedstawicieli w Szwecji i w Norwegii, mógł również i na terenie Danii rozpocząć swą pracę.

Zanim się to stanie, musicie sobie radzić sami. Sami się zorganizować przez wybranie spośród Was tych, co najlepsi i co zasługują na Wasze pełne zaufanie. W każdym razie, specjalnie w tym okresie musicie być ostrożni i nie poddawać się agitacji lub podszeptom mogącym pochodzić ze źródła, które może chcieć wygrać Was dla jakiejś politycznej akcji. Walczymy teraz o największą stawkę, bo o naszą wolność i niezależność. Dlatego wszystkich Polaków w tym szczególnie ważnym okresie obowiązuje dyscyplina i rozwaga.

Jeżeli macie jakieś sprawy, które byście chcieli uzgodnić z przedstawicielstwem Rządu Polskiego, to pamiętajcie, że w Sztokholmie istnieje Poselstwo Polskie, do którego łatwo się dostać listowną drogą. Listy Wasze będą załatwiane szybko i będą Wam dawane wskazówki, jak macie postępować. W Sztokholmie znajduje się również delegat Polskiego Czerwonego Krzyża, do którego należy się zwracać w sprawach poszukiwania krewnych i przyjaciół, oraz w podobnych sprawach.

Nie jest wykluczone, że zanim jeszcze Poselstwo, wzgl. Konsulaty zostaną uruchomione, opiekę nad Polakami w Danii przejmą oficerowie łącznikowi SHAEF. Będą to ludzie, których również obdarzać możecie pełnym zaufaniem i którzy, nie wątpię, dołożą wszelkich starań, by w miarę możności przyjść Wam z pomocą.

HENRYK SOKOLNICKI
Minister Pełnomocny
w Sztokholmie

Adres Poselstwa R.P.:
Stockholm, Karlavägen 35, tel. 11-41-34

Adres Polskiego Czerwonego Krzyża:
Stockholm, Regeringsgatan 22, tel. 10-43-31.

Rok VI
Nr. 25/246/L
Stockholm, dnia 2o czerwca 1945r. Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny biuletyn periodyczny dla uchodźctwa polskiego.
Jedyne w Szwecji pismo polskie, które podaje wiadomości pochodzące od legalnego Rządu Polskiego i Poselstwa R.P. w Sztokholmie.

Z A P R O S Z E N I A D O M O S K W Y .

W wyniku pertraktacji, które Harry Hopkins, specjalny wysłannik prez. Trumana przeprowadził na Kremlu, w Waszyngtonie, w Londynie i Moskwie, ogłoszono dnia 12 czerwca komunikat następującej treści:

"Komisarz Ludowy Związku Sowieckiego do spraw zagranicznych W.M. Mołotow, ambasador brytyjski sir A. Clark Kerr oraz ambasador Stanów Zjednoczonych W.H. Harriman zostali upoważnieni przez trzy sprzymierzone mocarstwa do przeprowadzenia narad z członkami polskiego prowizorycznego rządu i innymi przywódcami demokratycznymi z Polski i z zagranicy w sprawie reorganizacji polskiego prowizorycznego rządu na szerokiej demokratycznej podstawie z wcieleniem doń demokratycznych przywódców z Polski i spośród Polaków zagranicą

i ugodzili się, by na te narady, które mają miejsce zgodnie z ugodą krymską w sprawie Polski, zaprosić następujące osoby:

(1) przedstawicieli prowizorycznego rządu polskiego: Bolesława Bieruta, Edwarda Osubka-Morawskiego, Władysława Kowalskiego i Władysława Gomółkę

(2) demokratycznych przywódców z Polski: Wincentego Witosa, Zygmunta Zuławskiego, Stanisława Kutrzebę, Adama Krzyżanowskiego i Henryka Kołodziejskiego

(3) demokratycznych przywódców z zagranicy: Stanisława Mikołajczyka, Jana Stańczyka i Juliana Zakowskiego.

Wszystkich powyższych zaproszono do Moskwy na dzień 15 czerwca".

Jak widać stąd, Komitet Trzech wznowił swe prace zmierzające do utworzenia polskiego rządu i doszedł do porozumienia co do listy zaproszonych osób. Obecnie urzędujący rząd polski w Londynie został tu całkowicie pominięty, podobnie jak i kierownictwo polskiego ruchu podziemnego, który prowadził przez 5 lat walkę z Niemcami. Przeciwnie, członkowie rządu w kraju, przedstawiciele podziemnego ruchu i wreszcie dowódca Armii Krajowej stają właśnie w Moskwie przed trybunałem wojennym.

Wincenty Witos odmówił wyjazdu, podając jako przyczynę zły stan zdrowia i oświadczając jednocześnie, że obowiązkiem innych zaproszonych jest udać się do Moskwy. Naturalnie, w tych warunkach, jakie obecnie panują w Polsce, należy się odnosić z wszelką rezerwą do wiadomości o brzmieniu oświadczenia Witosa i ograniczyć się do stwierdzenia, że odmówił udziału w naradach. Z Moskwy skierowano doń ponowne zaproszenie, nalegając, by cofnął odmowę i przyjechał. Z pozostałych czterech zaproszonych z Polski, Zygmunt Zuławski, Adam Krzyżanowski i Henryk Kołodziejski przybyli dnia 14 b.m. samolotem do Moskwy, a Stanisław Kutrzeba znajdował się tam już uprzednio, gdyż należał do składu przebywającej w Moskwie polskiej komisji uczonych.

Z grupy londyńskiej b. prem. Mikołajczyk i min. Stańczyk wyjechali samolotem z Londynu dnia 16 b.m. i tegoż dnia przybyli do Moskwy. Jednodniowe spóźnienie wywołane było podobno zarówno wiadomością o tym, że Witos nie przybędzie do Moskwy, jak i odmową trzeciego z zaproszonych z Londynu Polaków, Juliana Zakowskiego, który w liście z dnia 13 czerwca do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył:

"Potwierdzam odbiór pisma Pana z dnia 12 b.m. nr. 6.699/a/G. Pragnę podziękować Panu za propozycję w nim zawartą, której ku memu żalowi nie jestem w stanie przyjąć. Decyzja ma jest podyktowana poczuciem odpowiedzialności. Będąc z zawodu architektem, nie brałem nigdy czynnego udziału w polityce. Przypuszczam przeto, że nie jestem właściwym człowiekiem do brania udziału w naradach nad sprawą o takiej wadze, zwłaszcza, gdy kraj mój znajduje się w tak trudnej sytuacji".

Dyplomatyczny korespondent PAT'a doniósł w depeszy z dnia 13 czerw-

ca, że Zakowski odmówił wyjazdu z powodu odmiennego stanowiska PPS, do której należy. Na jego miejsce zaproszono i wysłano do Moskwy M. Kołodzieja, frondującego działacza ze Związku Zawodowego Marynarzy.

Dnia 17 czerwca przedstawiciele trzech grup (lubelskiej, londyńskiej i poza-lubelskiej z Polski) spotkali się w Moskwie i odbyli pierwsze rozmowy bez udziału przedstawicieli członków Komitetu Trzech. Do chwili, gdy pismo nasze dojdzie do rąk Czytelników, niewątpliwie znany już będzie dalszy rozwój wypadków.

PAT podaje charakterystykę zaproszonych:

A. Demokratyczna grupa z Polski:

Wincenty Witos, lat 71, przywódca Stronnictwa Ludowego i trzykrotny premier. Zygmunt Zuławski, lat 61, generalny sekretarz socjalistycznych związków zawodowych, poseł do Sejmu z listy PPS. Stanisław Kutrzeba, lat 70, generalny sekretarz Polskiej Akademii Umiejętności, profesor historii prawa polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, sympatyzujący ze Stronnictwem Narodowym. Adam Krzyżanowski, lat 72, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, wybitny ekonomista, z zapatrywań konserwatysta. Dr. Henryk Kołodziejski, lat 60, dyrektor biblioteki i archiwów Sejmu i Senatu, brał czynny udział w ruchu spółdzielczym, politycznie uważany za sanacyjnego radykała postępowego.

B. Grupa z Londynu:

Stanisław Mikołajczyk, lat 45, syn chłopski, b. premier na uchodźctwie, przywódca Stronnictwa Ludowego na uchodźctwie. Jan Stańczyk, lat 59, syn chłopski, robotnik metalurgiczny, trzykrotnie zastępca przewodniczącego CKW PPS, b. minister pracy i opieki społecznej w rządzie na uchodźctwie. Julian Zakowski, lat 48, członek PPS.

C. Grupa lubelska:

Bolesław Bierut, lat 53, komunista, przewodniczący "Krajowej Rady Narodowej". Edward Osubka-Morawski, lat 38, premier "prowizorycznego rządu", nazywany przez lubelską prasę przywódcą "lewego skrzydła PPS". Władysław Gomółka, lat 42, zastępca premiera, generalny sekretarz komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej. Władysław Kowalski, lat 44, zastępca przewodniczącego "Krajowej Rady Narodowej", nazywany przez prasę lubelską przywódcą "radykalnego skrzydła Stronnictwa Ludowego".

W sprawie b. min. Stańczyka, Zagraniczny Komitet PPS ogłosił dnia 14 czerwca r.b. oświadczenie, że dnia 16 marca b.r. Stańczyk wycofał się z prac Komitetu i że od tego dnia Komitet nie bierze odpowiedzialności za jego działalność polityczną.

Rząd R.P. ogłosił dnia 15 czerwca za pośrednictwem PAT'a następujący komunikat:

"W związku z ogłoszonym dnia 13 czerwca b.r. w Londynie, w Waszyngtonie i w Moskwie oświadczeniem dotyczącym prac konsultacyjnych Komisji Trzech Mocarstw, przewidzianej przez § VI uchwał Konferencji Krymskiej, - Rząd Polski uważa za swój obowiązek, stwierdzić, co następuje:

(1) Mimo wysiłków i starań, czynionych przez Rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, celem uwolnienia podstępnie aresztowanych w końcu marca r.b. przez władze sowieckie czterech ministrów Rządu R.P., Prezesa Rady Jedności Narodowej (podziemnego parlamentu) i przywódców stronnictw demokratycznych oraz ostatniego komendanta rozwiązanej Armii Krajowej - pozbawieni są oni nadal wolności i los ich jest nieznany.

Przez 5 lat z górą kierowali oni bohaterską walką Narodu Polskiego przeciwko niemieckim okupantom. Rozmowy z władzami sowieckimi, mające na celu ułożenie stosunków polsko-sowieckich, nawiązali oni, jako najbardziej reprezentatywni przedstawiciele Polski, na zaproszenie władz sowieckich oraz za wiedzą Rządu R.P. Zaufali przy tym uroczystemu słowu przedstawiciela armii czerwonej, który poręczył im całkowite bezpieczeństwo osobiste i obiecał możność bezpośredniego porozumienia z Rządem i polskimi kołami politycznymi w Londynie.

Zapowiedź oddania pod sąd aresztowanych przywódców polskich, gdyby miała być wykonana, udaremniłaby wszelką możność rzetelnego porozumienia polsko-sowieckiego i utrudniłaby próby zorganizowania współpracy między Związkiem Sowieckim a Narodami Zjednoczonymi.

Rząd Polski wierzy, iż Rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zdołają przekonać Rząd Sowiecki o konieczności natychmiastowego zwolnienia uwięzionych przywódców Polski.

(2) Uwięzienie przywódców polskich jest jednym z faktów znamiennych dla sytuacji w Polsce, zajętej przez wojska sowieckie. W całym kraju szaleje terror. Masowe aresztowania i deportacje obejmują wszystkie warstwy społeczne. Nie istnieje wolność słowa, wolność prasy, wolność zebrań, wolność zrzeszeń. Obecny system rządzenia jest narzucony Narodowi Polskie-

mu i obcy jego duchowi. Rzeczywista władza pozostaje w rękach niepolskich.

(3) W tej tragicznej polskiej rzeczywistości utworzenie legalnego, niezależnego rządu jedności narodowej, opartego o swobodnie wyrażoną wolę ludności jest praktycznie niemożliwe, póki terytorium Rzeczypospolitej okupowane jest przez wojska sowieckie i sowiecką policję polityczną (NKWD) i póki Polska odcięta jest od swoich zachodnich sojuszników i całego cywilizowanego świata.

(4) Przebywanie wojsk sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej po zakończeniu działań wojennych przeciw Niemcom nie jest usprawiedliwione żadnymi względami wojennymi, ponad to jest sprzeczne z punktem VI łącznej Deklaracji czterech mocarstw z dnia 30 października 1943r., który przewiduje, że: "... po zakończeniu działań wojennych nie będą one (cztery mocarstwa) posługiwać się swymi siłami zbrojnymi na terytorium innych państw".

(5) Wszelka akcja wielkich demokracji zachodnich mająca na celu normalizację stosunków w Polsce powinna być poprzedzona przez:

a) natychmiastowe wycofanie wojsk sowieckich i policji politycznej z Polski
b) zwolnienie wszystkich aresztowanych i deportowanych od r. 1939 obywateli polskich
c) zaprzestanie usiłowań narzucenia Polsce obcego jej ustroju."

W związku z zaproszeniami Polaków do Moskwy, prezydent Truman powiedział dnia 13 b.m., że jego zdaniem alianci są obecnie na drodze do zupełnego rozwiązania polskiej sprawy, że nastawienie polityczne Stanów Zjednoczonych nie uległo żadnej zmianie, lecz że zmieniły się rosyjskie punkty widzenia i że okazało się, że Rosjanom równie zależy na współpracy z zachodnimi aliantami jak tym na współpracy z Rosją. W sprawie uwięzionych 16 polskich przywódców politycznych prezydent Truman powiedział, że stanowi to nadal poważne zagadnienie i podkreślił, że wyjednanie uwolnienia ich było jednym z głównych zadań moskiewskiej misji Hopkinsa.

Dotąd nie uzyskano pozytywnych wyników, lecz rządy brytyjski i amerykański dokonują wszelkich wysiłków, by doprowadzić do rozwiązania tej sprawy, powiedział następnie prezydent Truman.

W kilka dni później rozpoczął się w Moskwie pokazowy proces podstępnie pojmanych działaczy polskich...

W Izbie Gmin zapytano zastępcę ministra spraw zagranicznych, Law'a, czy rząd polski był informowany o nowych przedsięwzięciach i czy brał w nich udział. Min. Law odpowiedział:

"Przypuszczam, że widział Pan listę zaproszonych Polaków. Wydaje się nam, że reprezentują oni tak dalece polskie kierunki polityczne, jak to w obecnych warunkach może mieć miejsce".

Min. Law powiedział następnie, że narady w sprawie polskiej stanowią dopiero pierwszy krok na drodze ku przeprowadzeniu powziętych decyzji, lecz rząd brytyjski ma nadzieję, że doprowadzą one do utworzenia nowego rządu, który by mógł być zaakceptowany przez wszystkie stronnictwa w Polsce i uznany przez wszystkie mocarstwa. Min. Law powiedział również w odpowiedzi na jedną interpelację, że rząd rosyjski wie, iż rząd brytyjski pragnie otrzymać pełne wyjaśnienia w sprawie zaaresztowanych przywódców polskich i dodał: "Szybkie uwolnienie tych osób przyczyniłoby się, moim zdaniem, do powodzenia tych ważnych narad, które wkrótce rozpoczną się w Moskwie".

Angielska i amerykańska opinia publiczna uważa, że z rozpoczęciem narad moskiewskich nastąpiło pewne "rozjaśnienie".w polskiej sprawie, lecz zdając sobie sprawę z ogromu trudności, zachowuje nader umiarkowany entuzjazm. Jeden z autoryzowanych rzeczników brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych powiedział ostrożnie: "Jedynie czas pokaże, co się da osiągnąć na moskiewskiej konferencji".

--- o ---

W I A D O M O Ś C I
_z_ _K_r_a_j_u_ _i_ _z_e_ _Ś_w_i_a_t_a_._

Równocześnie z naradami w sprawie utworzenia nowego polskiego rządu, rozpoczął się przed trybunałem wojskowym w Moskwie pokazowy proces przeciw podstępnie pojmanym przywódcom polskiego życia politycznego. Uprowadzono z Polski 15 działaczy, a sowieckie źródła mówiły następnie o 16 oskarżonych. Tym szesnastym oskarżonym okazał się jakiś Jansen, o którym w kołach polskich w Londynie nikt nigdy nie słyszał i który ma za zadanie przyznawać się do wszystkiego według ustalonych wzorów takiego postępowania sądowego.

Proces [illegible] 18 [illegible] w podobnej reżyserii i pod tym samym przewodnictwem (gen. płk. Ulrych) jak pokazowe moskiewskie procesy polityczne z r. 1936, gdy reżim rozprawiał się ze swą własną komunistyczną opozycją. Jak i ówczesne procesy, tak i obecny ma mieć jak największy rozgłos. Zaproszono korespondentów zagranicznej prasy i przedstawicieli poselstw.

Proces ma nazwę "sprawy Okulickiego, Jankowskiego i towarzyszy oskarżonych o działalność dywersyjną na zapleczu czerwonej armii w Zachodniej Białorusi i Ukrainie oraz na Litwie i w Polsce". Prokurator zarzuca oskarżonym pertraktacje z Niemcami (?), przesyłanie do Anglii fałszywych informacji celem wprowadzenia w błąd brytyjskiego rządu, uprawianie na wyżej wymienionych obszarach sabotażu, szpiegostwa i terroru, posiadanie i używanie zakazanych radiostacji nadawczych oraz udział w zamordowaniu 594 i w zranieniu 249 krasnoarmiejców.

Poza tym są jeszcze w rezerwie inne zarzuty, które będą w miarę wygody i potrzeby służyły do powiększania zasięgu rezonansu tego procesu. Jest widoczne, że ma to być proces nie tylko przeciw kilkunastu patriotom polskim, lecz p r z e c i w l e g a l n e m u r z ą d o w i p o l s k i e m u , że w osobach podsądnych mają być uznane za winne i skazane prawowite władze polskiego państwa...

Dla tego to właśnie, mimo wszelkich wysiłków brytyjskich i amerykańskich mężów stanu, proces rozpoczyna się równocześnie z moskiewskimi naradami nad utworzeniem polskiego rządu zjednoczenia narodowego. W procesie tym Sowiety chcą sądzić Polskę w osobach patriotów, o których min. Eden powiedział w San Francisco:

"Są to pierwszoplanowe osoby z podziemnego ruchu. Są to ludzie, którzy podczas całej tej wojny kierowali niesłychanie ciężką walką z Niemcami. Większość z nich to ludzie, z którymi naszym zdaniem należy pertraktować o nowy rząd polski, który by był rzeczywistym przedstawicielem polskiego życia politycznego..."

x x

x

Radio moskiewskie podaje, że w Polsce toczą się regularne walki między czerwoną armią a oddziałami polskimi, które popierają rząd polski w Londynie.

Warszawskie radio podaje, że (komunistyczna lubelska) milicja obywatelska zabiła dnia 11 czerwca 166 i wzięła do niewoli 41 członków rozwiązanej Armii Krajowej, którzy "pod przewodnictwem Stanisława Sokoła i kpt. Szarego utworzyli z początkiem b.r. grupę i rozpoczęli operacje, a dnia 6 czerwca zamordowali 19 osoby".

Do Londynu donoszą z kraju, że niektóre oddziały milicji - widocznie niedość starannie dobrane - nie mogąc znieść tego, że są używane do tropienia i mordowania rodaków, popadają w rozpacz, uderzają na Rosjan, uwalniają więźniów politycznych (jak to miało miejsce dnia 22 maja w obozie koncentracyjnym w Rembertowie, gdzie uwolniono 3.000 jeńców) i uchodzą w lasy.

Oto kilka wymownych ilustracji ładu, porządku, spokoju i stabilizacji pod rządami lubelskiego komitetu, który twierdzi, że korzysta z poparcia całego polskiego narodu...

Ponieważ wielu mężczyzn zagrożonych aresztowaniem lub branką do wojska szuka schronienia w lasach, Rada Jedności Narodowej wraz z pełniącym (po uwięzieniu wicepremiera Jankowskiego) obowiązki Delegata Rządu na Kraj wydała w maju b.r. odezwę, w której ostrzega osoby chroniące się w lasach, by nie dały się sprowokować do rozpaczliwych odruchów zbrojnej samoobrony. "Wróćcie do normalnego życia, gdzie kto może" - głosi odezwa - "w lesie czeka Was zguba".

x x

x

Lubelska agencja prasowa POLPRESS ogłosiła, że naczelne dowództwo alianckie wyraziło zgodę na repatriację bezpośrednio do Polski Polaków z obszaru Niemiec. Agencja POLPRESS doniosła również, że warszawski rząd wyśle do Niemiec delegację, która zorganizuje powrót Polaków do kraju. Dotyczy to zarówno uwolnionych jeńców wojennych jak i deportowanych cywilnych.

W związku z tym doniesieniem POLPRESS'u należy zaznaczyć, że wprowadzano ono - zapewne umyślnie - w błąd zainteresowanych. W sprawie repatriacji Polaków z obszaru Niemiec nie zaszły mianowicie żadne nowe okoliczności, ani żadne nowe decyzje alianckiego naczelnego dowództwa. Nikt nie może przeszkodzić rosyjskim władzom lub warszawskiemu rządowi

w repatriacji Polaków z tych części Niemiec, które znajdują się pod sowiecką okupacją. Natomiast z tych dzielnic Rzeszy, które znajdują się pod amerykańską, angielską i francuską okupacją można repatriować do Polski tylko tych Polaków, którzy sobie tego życzą. W myśl niezmienionych rozkazów SHAEF'u nie wolno odsyłać do Polski nikogo, kto sobie tego nie życzy.

Stosownie do porozumienia między dowództwem angielskim i amerykańskim a dowództwem rosyjskim, z angielskiej, amerykańskiej i francuskiej strefy repatriowani będą b e z w z g l ę d u n a s w ą w o l ę tylko i wyłącznie Rosjanie.

x x
x

Korespondent wojenny PAT'a Zdzisław Bau doniósł dnia 13 czerwca z Triestu:

"Według wiadomości nadchodzących tu z Jugosławii, marsz. Tito zarządził masową ewakuację Polaków z Jugosławii do Polski. Naoczny świadek opowiadał, że widział szereg dramatycznych scen, wśród ludzi odmawiających powrotu. Zarządzenie to jest wykonywane na skutek żądania Sowietów. Polacy, których to dotyczy, należą przeważnie do grupy robotników zesłanych do organizacji Todt'a, oraz do grupy jeńców z armii niemieckiej".

x x
x

Wojskowe władze alianckie ogłosiły, że od dnia inwazji w Normandii, czyli od dnia 6 czerwca 1944r. do dnia 6 czerwca b.r. alianckie wojska straciły łącznie 765.000 ludzi w zabitych, rannych i zaginionych.

W tej liczbie Polacy stracili 5.593 ludzi, a mianowicie: 1.189 zabitych, 4.029 rannych i 375 zaginionych.

x x
x

Prem. Arciszewski był w połowie tego miesiąca w Szkocji, gdzie udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika THE SCOTSMAN. W wywiadzie tym premier wyraził nadzieję, że wojska polskie, za zgodą aliantów, wezmą udział w okupacji Niemiec pod ogólnym dowództwem brytyjskim. Na zapytanie dziennikarza szkockiego, ile jest prawdy w różnych doniesieniach, że Armia Polska w Szkocji jest szkolona do walki z Rosją? - prem. Arciszewski stwierdził, że te doniesienia są zwykłym nonsensem.

"Żołnierze polscy - mówił premier - byli szkoleni do walki z Niemcami i dobrze wypełnili swoje zadania, walcząc u boku brytyjskich i kanadyjskich towarzyszy broni. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ofiary, jakie żołnierze polscy złożyli dla wspólnej sprawy, uważam, że mają oni prawo - podobnie jak np. Francuzi - otrzymać część terytorium niemieckiego pod okupację. Pozwoliłoby to jednocześnie na zwolnienie części wojsk brytyjskich, które by mogły być zdemobilizowane lub wysłane do walki przeciwko Japonii".

x x
x

Jak donieśliśmy poprzednio, dnia 27 i 28 maja b.r. odbywał się w Paryżu kongres wychodźctwa polskiego we Francji. Kongres, na którym 500 delegatów repretentowało 500.000 polskich robotników rolnych i górników, przesłał prem. Arciszewskiemu telegram, wyrażając mu najwyższe uznanie za nieustępliwą obronę praw Polski i narodu polskiego do samoistnej i niezależnej egzystencji, deklarując całkowitą solidarność z polityką zagraniczną obecnego rządu i ofiarując pomoc i poparcie emigracji polskiej we Francji.

x x
x

Między prowizorycznym rządem warszawskim a rządem czeskim powstał spór o Cieszyn. Obszar ten zajęli Czesi, którzy - jak donosi Warszawa - przystąpili do rejestracji Polaków z zamiarem deportowania ich z Cieszyńskiego Śląska. Rząd czeski rezerwuje sobie dalsze roszczenia w sprawie granic na Śląsku.

x x
x

Korespondent agencji prasowej ASSOCIATED PRESS w Moskwie nadał stamtąd dnia 14 czerwca depeszę o następującej treści:

"W Moskwie panuje przekonanie, że Szwecja jest obecnie bardziej

skłonna uznać prowizoryczny rząd polski w Warszawie. Przekonanie to opiera się na okoliczności, że gdy polski prezydent Bierut i prem. Morawski przybyli do Moskwy, wśród witających ich osób obecni byli szwedzki minister w Moskwie Söderblom i inni członkowie szwedzkiej delegacji".

Sztokholmski SVENSKA DAGBLADET zaopatruje tę depeszę w następujący komentarz:

"Nie należy przywiązywać do tego telegramu takiego znaczenia, jakie autor chciał mu nadać. Jest nieprawdopodobne, by w obecnym stanie polskiej sprawy, gdy podjęte zostały między głównymi mocarstwami rokowania, które pójdą po nowej - może skuteczniejszej niż poprzednie - linii, Szwecja miała ubiec te rokowania przez zajęcie stanowiska w sprawie legalnego rządu Polski. Jeśli min. Söderblom brał udział w powitaniu polskich przedstawicieli, nie należy uważać tego za coś szczególnego, ani za zasadnicze zajęcie stanowiska. Pod słowami "delegacji szwedzkiej" należy prawdopodobnie rozumieć poselstwo. Możliwe jednak, że telegram odnosi się do szwedzkiej delegacji węglowej, która jest w drodze do Warszawy przez Moskwę. Ta jednak delegacja wyjechała w jednym specjalnym celu, mianowicie, by zbadać możliwości przywozu do Szwecji polskiego węgla. Delegacja ta nie ma żadnych innych zadań".

x x
x

KOMUNIKATY LOKALNE

-x- Kierowniczka Biblioteki Polskiej w Ognisku zawiadamia, że w lipcu Biblioteka nie będzie czynna. Biblioteka wznawia czynności w środę, dnia 1 sierpnia.

Jednocześnie Kierowniczka Biblioteki prosi o nieprzetrzymywanie książek, które są teraz szczególnie potrzebne dla nowoprzybyłych.

-x- Maria Malhomme, adres: Jungfrugatan 3o/II (Ognisko), Stockholm, zapytuje tą drogą nowoprzybyłe, czy nie mają wiadomości o Zofii Rehman z córkami Marią i Teresą, które przebywały w obozie w Ravensbrück oraz o Zofii Sulisławskiej.

-x- Wiktor Wiśniewski, adres: Karlavägen 71/V, Stockholm, (zamieszkały w 1943r. w Płocku, Kościuszki 1o) prosi o wiadomości o swych krewnych. Na prośbę Mariana Paruszewskiego poszukuje on również wiadomości o Halinie Paruszewskiej z d. Schaffner, która w chwili wybuchu powstania w Warszawie mieszkała przy ul. Wolskiej 5. Na prośbę Andrzeja Jaworskiego Wiktor Wiśniewski poszukuje również Urszuli Bartkowiak, która podczas wojny zamieszkiwała w Warszawie, Hożówki 3 m. 53.

KALENDARZ KARTKOWY

Nowe kartki:

Towar	Kupon	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mięso	S 225, GS 325, G 285, 286	 2.7.1945 2.7.1945	 2oo punktów wieprzowiny 2oo punktów wyrobów mięsnych
ser	Os 9	16.7.1945	25o gr sera
cukier	H 13o	2o.7.1945	1 kg cukru
środki do prania	D 87, 88 D 1o2	27.8.1945 27.8.1945	środki do prania prócz sody 1 kawałek mydła specjalnego
jajka	kup. nr-11 karty K 5	2.7.1945	225 gr jaj